Nr. 180 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, czwartek 5 sierpnia 1926 | Rok IX

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski

20 groszy

na prowincjonalnych dworcach **24 gr.**

Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.

Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 176.142. REDAKTOR NACZ.: JAN SZCZYREK

Groźba powodzi w Polsce

Konflikt Sejmu z Senatem

o interpretację konstytucji.

WARSZAWA, 3. 8. (Tel. wł.). Jak wiadomo między stanowiskiem Sejmu a zapatrywaniami marsz. Senatu Trąmpczyńskiego zaszedł konflikt w sprawie załatwienia poprawek senatu do projektu zmian konstytucji.

W dniu dzisiejszym odbyła się w związku z tym konfliktem konferencja u marsz. Rataja z udziałem marsz. Trąmpczyńskiego, prem. Bartla i min. Makowskiego.

Na tej konferencji większość obecnych była zdania, że wszelka zmiana konstytucji wymaga kwalifikowanej większości 2/3 w obu izbach, natomiast decyzja sejmu w sprawie poprawek senatu jest już ostateczna.

Stanowisko marsz. Trąmpczyńskiego jest pod tym względem odmienne. Według niego wszelkie uchwały sejmu, dotyczące poprawek senatu muszą być znowu z kolei rozpatrywane przez senat i uzyskać aprobatę senatu. Stanowiska nie uzgodniono.

Rząd popiera w tej sprawie punkt widzenia marsz. Rataja i uważa, że rozstrzygnięcie konfliktu zależy obecnie od Prezydenta Rzeczypospolitej.

—:::—

Sprawa przedstawicielstwa Sowietów w Paryżu.

MOSKWA, 3. 8. (A. W.). Rada komisarzy ludowych zreasumowała swoją poprzednią decyzję cofnięcia Rakowskiego ze stanowiska przedstawiciela Sowietów w Paryżu. W instrukcjach danych Rakowskiemu widać jednak wyraźnie tendencje do jaknajdalszego skrępowania przedstawiciela paryskiego sowietów.

Jak komunikują z kół zbliżonych do rządu, rząd sowiecki w danych instrukcjach pozwolił Rakowskiemu na podniesienie ofiarowanej przez sowiety Francji sumy 55 milj. złotych franków na 70 pod warunkiem znacznego kredytu towarowego. Żądania przedstawione jeszcze przez de Monzie jako kierownika rokowań z Rosją, wynosiły jak wiadomo, 125 milj. franków, Poincare, który znacznie chłodniej odnosi się do pertraktacji z Rosją niż de Monzie, przypuszczalnie nie odstąpi od powyższej sumy.

Kradzież ważnych dokumentów w Estonji.

REWEL, 3. 8. (A. W.). Na wczorajszem zebraniu parlamentu leader stronnictwa opozycyjnego pracy Anderkopp stwierdził, że z tajnego archiwum poselstwa estońskiego w Moskwie w okresie urzędowania posła Birka zginęło przeszło 100 bardzo ważnych dokumentów. Oświadczenie to wywołało na posiedzeniu parlamentu sensację.

REWEL, 3. 8. (A. W.). W tutejszych kołach dyplomatycznych krążą pogłoski, że w związku z aferą Birka oczekiwane jest odwołanie przez wszystkie państwa bałtyckie ich posłów w S. S. S. R. i zamiana ich przez nowe osobistości.

MANEWRY FLOTY SOWIECKIEJ.

REWEL, 3. 8. (AW). Rozpoczęły się manewry floty sowieckiej na morzu Bałtyckiem. 7 wielkich krążowników przepłynęło tak blisko brzegów Estonji, że można je było z portu rewelskiego obserwować gołem okiem.

—:::—

PROCES PRZECIW TERRORYSTOM.

BYDGOSZCZ, 3. 8. (Pat.). Przed sądem okręgowym karnym rozpoczął się tu wczoraj proces przeciw Andrzejowi Borysiewiczowi i Józefowi Wrońskiemu, dwom studentom Politechniki, oskarżonym o należenie do terorystycznego stowarzyszenia „Osnowa", które miało na celu działalność dywersyjną. W toku śledztwa wyszło na jaw, iż było planowane wysadzenie w powietrze szeregu objektów wojskowych, między innymi i w Bydgoszczy.

—:::—

DŁUGI WEWNĘTRZNE WŁOCH.

RZYM, 3. 8. (Pat). Długi wewnętrzne Włoch, które w dniu 30. czerwca b. r. wynosiły 91.309.000.000 lirów zmniejszyły się w dniu 31. lipca b. r. do 89.860.000.000 lir.

NIEBEZPIECZEŃSTWO POWODZI.

WARSZAWA, 3. 8. (A. W.). Z powodu silnych deszczów Wisła gwałtownie przybiera. Poziom wody dziś o godz. 12 w poł. wynosi plus 195 cm. Maksimum przyboru spodziewany jest jutro. — Istnieje niebezpieczeństwo wylewu.

—:::—

DOOKOŁA ZATARGU RZĄDU MEKSYKAŃSKIEGO Z KLEREM.

MEKSYK, 3. 8. (Pat.). Aczkolwiek prezydent Calles odrzucił propozycję biskupów katolickich, zmierzającą do rozstrzygnięcia zatargu między państwem a kościołem w drodze plebiscytu, jednak donoszą ze źródeł dobrze poinformowanych, że zostały zapoczątkowane wstępne narady, mające na celu przygotowanie nieoficjalnej konferencji między prokuratorem generalnym Ortega, a jednym z wyższych przedstawicieli kościoła katolickiego.

KOSZTY UTRZYMANIA W LIPCU.

WARSZAWA, 3. 8. (tel. wł.). Komisja do badania zmian kosztów utrzymania uchwaliła, że zniżka kosztów utrzymania wynosi w Warszawie w miesiącu lipcu w porównaniu z czerwcem 3.43 proc. Przeciwko tym obliczeniom zaprotestowali przedstawiciele grup robotniczych, ponieważ w obliczeniach tych nie została uwzględniona zwyżka komornego.

MIĘDZYNAR. KONFERENCJA TELEGRAFICZNA.

CORTINA DE AMPEZZO, 3. 8. (Pat). Otwarto tu międzynarodową konferencję telegraficzną w celu zbadania ważnych spraw związanych z językiem konwencjonalnym służby telegraficznej. W konferencji uczestniczy 50 przedstawicieli państw, również przedstawiciele towarzystw kablograficznych i radiotelegraficznych.

EKSPLOZJA MATERJAŁÓW WYBUCHOWYCH.

RZYM, 3. 8. (Pat). Pisma donoszą, że w Castel Franco nastąpiła eksplozja wielkiej ilości materjałów pirotechnicznych. — 8 osób zostało zabitych a wiele rannych.

OBRADY POLSKO-SOWIECKIE W SPRAWIE KOMUNIKACJI.

WARSZAWA, 3. 8. (tel. wł.). Dziś rozpoczął się w Warszawie zjazd przedstawicieli Polski oraz Sowietów w sprawie uregulowania wzajemnych stosunków komunikacyjnych.

KONGRES NEUROLOGÓW.

GENEWA, 3. 8. (Pat). Rozpoczął tu obrady kongres neurologów. Polskę reprezentuje profesor uniwersytetu wileńskiego Władyczka.

KATASTROFA LOTNICZA POD PUŁTUSKIEM.

WARSZAWA, 3. 8. (Tel. wł.). Onegdaj wydarzyła się katastrofa lotnicza z aparatem kierowanym przez zastępcę szefa lotnictwa, pułk. Płodowskiego, Około godz. 4 popoł., gdy aparat znajdował się pod Pułtuskiem, pilot zauważył defekt w motorze. Pułk. Płodowski zaczął spuszczać się ku ziemi, ale teren był nieodpowiedni do lądowania i aparat po dotknięciu się z ziemią wywrócił się. Pułk. Płodowski i obserwator wyszli bez szwanku, aparat zaś rozbił się.

PRZYŁAPANIE KONTRABANDZISTY.

BUFFALO, 3. 8. (AW). Przyłapany tu został kontrabandzista rumu, na skutek użycia którego zmarło tu niedawno 72 ludzi. Rozprawa sądowa przeprowadzona będzie niezwłocznie po dokonaniu ekspertyzy trującego płynu, podejrzewają bowiem kontrabandzistę o celowe zatrucie.

KATASTROFA KOLEJOWA NA ŚLĄSKU.

KATOWICE, 3. 8. (AW). Dziś rano na dworcu w Wielkich Hajdukach wydarzyła się katastrofa kolejowa. Zderzyły się dwa pociągi towarowe naładowane węglem. Kilkanaście węglarek zostało uszkodzonych. Wypadku z ludźmi nie było.

Jaki cel mają alarmy rosyjskie
o wojennnych przygotowaniach Polski.

Od kilkunastu dni prasa moskiewska woła na alarm: „Groźba niebezpieczeństwa dla Litwy! Olbrzymi polski orzeł grozi połknięciem małego wywijającego mieczem rycerza litewskiego (herb Litwy, Pogoń) Słowom polskiego ministra spraw zagranicznych nie można wierzyć. Czyny polskie zadają temu kłam. Letnie urlopy jej oficerów i żołnierzy zostały nagle przerwane. Piłsudski ściąga swe najwierniejsze pułki do Wilna. Moskwa liczy się poważnie z możliwością wojennego konfliktu. Liga Narodów nic tu nie pomoże: już raz opuściła Litwę w niebezpieczeństwie. Unja sowiecka będzie musiała wdać się w sprawę, aby ratować Litwę i swe interesa. Bo Polska nie działa z własnej inicjatywy; Piłsudski oddawna jest zwolennikiem Anglji; jej imperjalizm podburza go do wywołania awantury wojennej, chce go użyć jako narzędzia przeciw Moskwie. Na życzenie Chamberlaina ma Polska połknąć Litwę a potem zjeść Unję sowiecką (!). Ale niech się mają na baczności Niemcy i Łotwa: polska ekspanzja nie zatrzymuje się przed niczem. Po zdławieniu Litwy przyjdzie kolej na obszar Kłajpedy, na Łotwę (ze względu na Libawę) i na Prusy Wschodnie!“

Te alarmy rosyjskie, operujące fantastycznemi przypuszczeniami, którym niestety warszawska prasa prawicowa — jak donosiliśmy — dostarczyła odpowiedniego materjału, lansując jako fakta te same idjotyczne pogłoski — mają swój cel. Sowiety oczywiście nie wierzą w awanturnicze zamiary Polski, ale chodzi im o ratowanie się wobec wewnętrznej sytuacji, wywołanej walką z opozycją w łonie własnej partji.

Trafnie ocenia ten manewr sowiecki socjalistyczny organ niemiecki: „Vorwärts“, pisząc:

„Sowiecka partja panująca wije się w kurczach ciężkich walk. Nigdy dotąd jeszcze nie zaostrzyły się tak wewnętrzno-polityczne i wewnętrzno-partyjne przeciwieństwa. Hegemonji grozi cios. Cóż tedy lepszego jak namalować djabła polskiego na ścianie? Im groźniejsze ukażą się niebezpieczeństwa, zagrażające istnieniu rosyjskiego państwa, tem skuteczniej oddziała wołanie o wewnętrzną jedność. Przejrzystym celem moskiewskich antypolskich intryg jest: strasząc Polską, skłonić opozycję do zawarcia pokoju. Utrwala się własną władzę, głosząc niebezpieczeństwo, grożące z zewnątrz.

Równocześnie moskiewski krzyk — pisze „Vorwärts“ — „łapajcie złodzieja“ ma cel dyplomatyczny. Berliński układ z 14 kwietnia między Rosją a Niemcami stworzył w północno-wschodniej Europie pomyślną atmosferę dla idei pokojowych zabezpieczeń. Od maja odbywają się rokowania między Rosją a Łotwą i Finlandją o zawarcie paktu gwarancyjnego. Do tego paktu chciałby rząd sowiecki zapędzić oba te kraje. Nietylko dla wewnętrzno-politycznej opozycji ale i dla Łotyszów i Finlandczyków ma groźnie brzmieć bęben polskiego imperjalizmu i dlatego im także ukazuje się straszaka polskiego. Tą metodą chce Moskwa posunąć naprzód rokowania z Rygą i Helsingforsem. I taki jest sens manewru rosyjskiego, obliczonego na wrażenie zagranicą“.

I „Vorwärts“ kończy:

„Berlińska prasa prawicowa oczywiście dała się wziąć na lep tego manewru, zaślepiona nienawiścią do Polski. Nie widzi nitek moskiewskich poruszających lalki na teatrze. Prasa demokratyczna przechodzi do porządku dziennego nad całym tym alarmem“.

Polska pragnie pokoju.
(Oświadczenie marsz. Piłsudskiego).

W „Chicago Tribune“ ogłoszona została rozmowa, jakiej marsz. Piłsudski udzielił przygodnemu korespondentowi tego pisma który po wypadkach majowych bawił chwilowo w Warszawie.

— Ameryka uważa Polaków za militarystów i posądza Polskę, że wciąż gotuje się do wojny.

— To co pan mówi, jest wierutnym nonsensem — odpowiedział marszałek. — Chcemy pokoju. Jeżeli nasi sąsiedzi zagwarantują nam nienaruszalność granic polskich — gotowi będziemy zdemobilizować naszą armję, która zresztą nie jest wcale tak wielką, jak się mówi. Utrzymujemy wojsko dla obrony, a nie dla napaści. Nie chcemy ani kawałka cudzej ziemi, ale swojej ani skrawka nie damy ruszyć.

Korespondent napomknął o dyktaturze. Marszałek zaprzeczył obcesowo.

— Z oburzeniem odrzucam nonsensowe insynuacje, jakobym narzucił program rządowi. Program naprawy Rzeczypospolitej jest dziełem całego gabinetu, którego ja jestem jednym z członków.

—:::—

Szczegóły zamachu na dyktatora hiszpańskiego.

PARYŻ 3. 8. Szczegóły nieudałego zamachu na Prima de Riverę, o czem pokrótce podały wczorajsze telegramy są następujące:

Około godz. 8 i pół wieczorem Primo de Rivera jechał automobilem na dworzec, aby powrócić do Madrytu. Za nim w drugiem aucie jechało grono osób cywilnych i wojskowych. W oddaleniu kilkuset metrów od dworca jakiś człowiek przecisnął się przez tłum, pragnąc zbliżyć się do jadącego samochodu. Widząc, że nie może tego dokonać, gdyż auta jechały bardzo szybko, rzucił długi sztylet w kierunku auta dyktatora. Sztylet utkwił w poduszcze, chybiając celu. W tejże chwili nadjechało na zamachowca drugie auto, które obaliło go na ziemię. Ciężko kontuzjowanego w stanie bezprzytomnym odwieziono do szpitala.

Sprawca zamachu nazywa się Domingo Torrente i pochodzi z prowincji Barcelońskiej. Policja miała stwierdzić, że jest on anarchistą.

A. CZECHOW.

NOC PRZED ROZPRAWĄ SĄDOWĄ.

— Ej, panie, coś nas złego spotka — zawyrokował woźnica, odwracając się ku mnie i batem wskazując przebiegającego nam drogę zająca.

I bez zająca wiedziałem, że przyszłość moja przedstawia się rozpaczliwie. Jechałem do sądu okręgowego, by zasiąść na ławie oskarżonych... za dwużeństwo.

Pogoda była straszna. Gdym nocą przybył wreszcie na stację pocztową, do tego stopnia byłem skostniały od monotonnego trzęsienia pojazdu, żem miał minę człowieka, którego oblepiono śniegiem, oblano wodą a na dobitkę obito rózgami. Na stacji przyjął mnie poczmistrz, wysoki drab, w kalesonach w błękitne paski, łysy, okrutnie zaspany, z nastroszonemi wąsami, które, jak się zdawało, wyrastały mu wprost z nosa i utrudniały wąchanie.

A przyznać należy, że było co powąchać. W chwili, gdy poczmistrz mamrocąc, sapiąc i drapiąc się za kołnierzem otworzył drzwi do „pokoi stacyjnych“ i łokciem wskazał mi miejsce mego wytchnienia, owionął mnie tak ciężki zaduch zgnilizny, laku i rozgniecionych pluskiew, że mnie aż zamgliło. Lampka ścienna, ustawiona na stole, oświecała drewniane niemalowane ściany, kopcąc zarazem, jak mokre łuczywo.

— Ależ u was smród — zauważyłem, wchodząc i kładąc walizkę na stół.

Pocztmistrz pociągnął nosem powietrze i niedowierzająco pokiwał głową...

— Pachnie... zwyczajnie — zadecydował... i podrapał się. To tak się tylko panu wydaje... z mrozu.

Oddaliłem pocztmistrza i jąłem oglądać moje czasowe mieszkanie. Kanapka, która miała być mojem posłaniem była szeroka, jak podwójne łoże, obita ceratą i chłodna, jak lód. Prócz kanapy w pokoju był jeszcze wielki żelazny piec, stół z wyżej wymienioną lampą, czyjeś buty, czyjaś ręczna walizka, oraz zasłaniający kąt pokoju parawan. Za parawanem ktoś spał.

Rozejrzawszy się po swem locum, posłałem sobie na kanapie i wziąłem się do rozbierania. Nos mój dość szybko przyzwyczaił się do przykrego zapachu. Bez końca przeciągając się, uśmiechając, kuląc się to znów prostując zrzuciłem marynarkę, spodnie, buty i... jak warjat zacząłem wyskakiwać wkoło żelaznego pieca, wysoko zadzierając bose nogi...

Skoki te jeszcze bardziej mnie rozgrzały. Należało już teraz wyciągnąć się na kanapie i zasnąć, lecz w tej chwili zaszło coś nieoczekiwanego. Wzrok mój padł przypadkowo na parawan... i, proszę sobie wyobrazić moje przerażenie: z za parawanu spoglądała na mnie kobieca główka, z rozpuszczonemi włosami, czarnemi oczkami i wyszczerzonemi figlarnie ząbkami. Czarne brewki drżały, na policzkach igrały rozkoszne dołeczki — widocznie śmiała się.

Zmieszałem się i zawstydziłem. Główka, spostrzegłszy, że ją widzę, również się zmieszała i zniknęła.

Jak winowajca, z opuszczonemi oczyma, potulnie skierowałem się do kanapy i ułożywszy się, zakryłem się futrem.

— Co za okazja... myślałem. Choć widziała jak skakałem, a to niedobrze...

I wspominając rysy ślicznej twarzyczki, mimowoli rozmarzyłem się. Obrazy, jeden od drugiego piękniejsze i ponętniejsze, jęły przesuwać się w mej wyobraźni i nagle... jakby za karę za grzeszne myśli uczułem w prawym policzku ostry, piekący ból. Schwyciłem się za twarz. Nic nie złapałem, lecz domyśliłem się, co to było: zapachniało rozduszoną pluskwą.

— A niech to djabli porwą — usłyszałem w tej chwili głosik kobiecy. Te przeklęte pluskwy widocznie chcą mnie zjeść zupełnie.

Hm... Przypomniał mi się miły zwyczaj zabierania w drogę perskiego proszku. I tym razem nie zaniedbałem tej tradycji. Pudełko z proszkiem w ciągu sekundy zostało wydobyte z walizy. Pozostało już tylko zaproponować ślicznej główce środek „z encyklopedji“ i znajomość była gotowa. Lecz jak zaproponować?

(C. d. n.)

O co oskarżony jest gen. Malczewski?

Rozprawa przeciwko generałowi Malczewskiemu wyznaczona została na dzień 16. bm. Przewodniczyć będzie rozprawie generał Gruber, szef departamentu sprawiedliwości w Min. spraw wojskowych.

Wnioskowi obrońcy oskarżonego, Dra Pierackiego o dopuszczenie dowodów na zorganizowanie buntu i że gen. Malczewski działał występując przeciwko uczestnikom buntu ze służbowej konieczności Wojskowy Sąd Najwyższy odmówił.

Akt oskarżenia zarzuca gen. Malczewskiemu następujące przewinienia:

12-go maja 1926 roku z powodu wszczętej przez marsz. Piłsudskiego akcji wojskowej przy wkroczeniu marszałka do stolicy został przytrzymany o godzinie 10-tej na rogu ulicy Nowy Świat przez gen. Malczewskiego i otaczających go oficerów porucznik Aleksander Trebet z 1-go pułku szwoleżerów który z rozkazu swego dowódcy jechał jako przednia straż wojsk marszałka Piłsudskiego na most księcia Poniatowskiego. Gdy porucznik Trebet na rozkaz gen. Malczewskiego zsiadł z konia ten znieważył go słownie — wołając do niego — „bolszewik", ponadto przyskoczył do niego, zerwał czapkę z głowy, wyrwał z czapki orzełka, rzucił go na ziemię mówiąc: „Buntowniku, nie jesteś oficerem, lepiej żeby cię matka nie była urodziła".

W tym samym dniu doprowadzony przed b. ministra Malczewskiego, aresztowany na placu Trzech Krzyży, rotmistrz wymienionego pułku Wacław Calewski, walczący po stronie Piłsudskiego, również został przez gen. Malczewskiego słownie znieważony.

Takiego samego traktowania doznał doprowadzony przed gen. Malczewskiego stojącego w towarzystwie płk. sztabu generalnego Adersa, podpułk. Hoser Kazimierz — znany z wypoliczkowania posła Strońskiego z powodu obrażania marsz. Piłsudskiego na łamach „Rzeczypospolitej". — Gdy podpułkownik Hoser na rozkaz oddał broń, gen. Malczewski zerwał mu z czapki orzełka, który podeptał, wołając równocześnie: — „Ty buntowniku, sąd, kula w łeb".

Równocześnie zatrzymał gen. Malczewski wraz ze znajdującymi się w jego otoczeniu oficerami — chorążego z prokuratury przy Najw. Sądzie Wojskowym, Jerzego Szulca, chor. Klesińskiego i majora Wąsowicza, jadących z rozkazu dowództwa Piłsudskiego celem objęcia Polskiej Ajencji Telegraficznej, kazał im wysiąść z samochodu, a gdy na pytanie z czyjego rozkazu jadą, chorąży Szulc odpowiedział, że „z rozkazu marsz. Piłsudskiego", wyraził się do nich: „wysiadać bolszewicy-bandyci", poczem kazał ich aresztować.

Podobny los spotkał szwoleżera Władysława Gontarka, któremu gen. Malczewski zerwał z naramiennika monogram J. P. (Józefa Piłsudskiego). Pierwszy pułk szwoleżerów nosi nazwę marszałka Piłsudskiego.

Gen. Malczewski wypiera się, by użył wymienionych słów obelżywych, jakkolwiek nie wyklucza, iż w oburzeniu mógł skarcić podwładnych.

Nareszcie zwarjował...

Pamiętacie głośny proces członków P. P. P. czyli „pogotowia patrjotów polskich"? Grupa błazenków, prowokatorów i warjatów z niektórymi generałami na czele konspirowała przez pewien czas przeciw Polsce, zbierając się w podziemiach kościoła św. Jana w Warszawie i wielu innych kościołach w Polsce. Aż nareszcie osobliwi ci zbawcy ojczyzny stanęli przed obliczem sądu warszawskiego, który niektórych z nich uwolnił dla braku dowodów winy, innych zasądził na kary więzienne. I byliby może oni zaginęli w morzu niepamięci ludzkiej, gdyby jeden z prowodyrów tej patrjotycznej szajki nie był się właśnie przed kilku dniami głośno przypomniał. Oto jak donosiliśmy, ubiegłej soboty uniewinniony we wspomnianym procesie Witold Gorczyński, wpadł do senatu, wywołał awanturę, lecz jak się okazało, w stanie niepoczytalnym, gdyż był to człowiek umysłowo chory.

Kim jest ten Gorczyński, który nareszcie znalazł się w zakładzie obłąkanych? Po raz pierwszy zainteresowała się nim opinja publiczna w roku 1914, kiedy rozpoczął formować drużyny ochotnicze w Warszawie (w sierpniu 1914 r.) dla wspomagania wojsk rosyjskich. Protest opinji sprawił, że robota — mimo poparcia jej przez endecję — zakończyła się fiaskiem. Gorczyński utrzymywał że mimo tego sformował jakieś drużyny, że staczał z nimi boje, a nawet pamiątki tych bojów obchodzone były przez jakiś czas w kołach endeckich.

Po upadku caratu, kiedy rozpoczęto prace nad wydzielaniem polaków z armji rosyjskiej i tworzenia polskiej siły zbrojnej, Witold Gorczyński wysunął się znowu, już jako „pułkownik" armji rosyjskiej i działał w otoczeniu gen. Dowbór-Muśnickiego, aż do chwili, w której gen. Dowbór-Muśnicki poddał się Niemcom. Od tej chwili o p. Witoldzie Gorczyńskim mało było słychać. W każdym razie — działał w „ruchu narodowo-narodowym" w okresie 1919—1922 jako agitator wewnętrzny.

Kiedy p. Pękosławski jesienią 1922 r. powziął myśl zorganizowania sprzysiężenia „Pogotowia Patrjotów Polskich", ś. p. Władysław Rabski przedstawił mu Gorczyńskiego jako odpowiedniego do tego celu agitatora. Od tej chwili Gorczyński występuje pod pseudonimami konspiracyjnemi pułk. „Czołowego", „Jastrzębca" i „Kmicica" i zapewniając, że działa w porozumieniu z generałami Dowborem-Muśnickim i Józefem Hallerem oraz marsz. Senatu Trampczyńskim i ppł. Głąbińskim i Korfantym, przeprowadza przysięgi spiskowców w podziemiach kościelnych i odbywa podróże z listami polecającymi OO. Kapucynów po różnych miastach prowincjonalnych.

Z chwilą objęcia rządów przez pierwszy gabinet „Chjeno-Piasta" z wiosną 1923 r. nastaje dla Gorczyńskiego chwila „świetnej epoki". Jako komendant sił zbrojnych P. P. P. i „szef sztabu" tych sił konferuje z ministrami, bywa u min. spraw wojskowych hr. Szeptyckiego, omawia z nim plany dyktatury, otrzymuje od szefa gabinetu ministra gen. Szpakowskiego pismo zawiadamiające, że jakkolwiek minister nie może go przyjąć do armji, to jednak przedstawia go do orderu! Trwa to do chwili upadku gabinetu „Chjeno-Piasta" w listopadzie 1923 r., sprawa sprzysiężenia staje się zbyt głośna, a minister spraw wewn. w gabinecie Wł. Grabskiego, p. Sołtan poleca sprzysiężenie zlikwidować i przywódców aresztować. — Śledztwo trwało przez... dwa lata i cztery miesiące, a proces rozpoczęty w pierwszych dniach maja odsłania rzeczy zupełnie nieprawdopodobne.

Zachodzi pytanie, czy Gorczyński dopiero teraz ostatecznie zwarjował, czy też był warjatem i wtedy, kiedy grupował koło siebie i pociągał do spisku przeciw Polsce różnych „patrjotów"?

OLBRZYMI POŻAR LASÓW W AMERYCE.

WASZYNGTON, 2. 8. W Montana Idaho wybuchł pożar lasów, który uchodzi za największy pożar, jaki kiedykolwiek zdarzył się w Stanach Zjednoczonych. 200.000 akrów lasu już spłonęło, pożary zaś trwają dalej.

Anglja sprzedaje broń Turcji.

LONDYN, 3. 8. „Daily Chronicle" w artykule, który zrobił wielką senzację, zatytułowanym „Tajne rokowania Baldwina z Turcją", podaje, że rząd angielski za pośrednictwem pewnej firmy w Birminghamie przeprowadził tajne rokowania z Turcją, w rezultacie których sprzedał Turcji 100.000 brytyjskich karabinów z wielkimi zapasami odpowiednich patronów.

Dziennik atakuje rząd za sprzedaż broni rządowej Turcji, która będzie jej mogła użyć przeciwko jakiemubądź nieprzyjacielowi, chociażby przeciw chrześcijanom w Turcji. Sprzedaż ta — podnosi pismo — sprzeciwia się duchowi zasad Ligi Narodów.

Zgon wybitnego sjonisty.

LONDYN, 3. 8. Zmarł tutaj jeden z najwybitniejszych działaczy syjonistycznych, Izrael Zangwill w 62 roku życia.

Zangwill, urodzony w Londynie, tamże odbywał studja. Jest on autorem wielu utworów beletrystycznych i dramatycznych, do których materjał czerpał głównie z środowiska żydowskiego, które po mistrzowsku umiał oddawać. Najbardziej znaną jego powieścią są „Dzieje Ghetta".

Występował on także w dziedzinie polityki, przyłączywszy się do ruchu syjonistycznego, gdzie zajął opozycyjne stanowisko wobec twórcy syjonistów, Herzla. W tak zw. „Sprawie legendy" konflikt ten zaostrzył się tak bardzo, że Zangwill założył osobną organizację „Iteo", która atoli, zwłaszcza w ostatnich latach, nie cieszyła się zbyt wielkimi wpływami.

O zmianę statutu Banku polskiego.

Walne Zgromadzenie akcjonarjuszy.

WARSZAWA. 3. sierpnia. (A. W.) Wczoraj powrócił z Truskawca prezes Banku Polskiego p. Karpiński i przewodniczył posiedzeniu Rady.

Na posiedzeniu tem rozpatrzono uwagi prof. Kommerera dotyczące projektu zmiany statutu Banku Polskiego. Ostateczna redakcja tego projektu nastąpi na następnem posiedzeniu Rady dnia 12. b. m. Termin nadzwyczajnego Walnego zgromadzenia akcjonarjuszy Banku Polskiego, któremu zostanie przedłożony wniosek Rady dotyczący zmian statutu, wyznaczono na 30. b. m. względnie w razie braku kompletu na 31. b. m.

PROCES O OBALENIE TESTAMENTU Ś. P. STEF. ŻEROMSKIEGO.

Siostra śp. Stefana Żeromskiego, p. Bolesława Endrychowa, wniosła do Sądu Okręgowego w Warszawie skargę o obalenie testamentu zmarłego pisarza. P. Endrychowa domaga się, aby sąd zmniejszył legaty, które zostały w testamencie przyznane córce zmarłego do połowy, drugą zaś połowę podzielił między pierwszą żonę śp. Żeromskiego i p. Endrychową. Skarga o obalenie testamentu nie dotyczy zapisu bibljoteki i niektórych tantjem na rzecz Polskiego Klubu Literatów, gdyż uważa je za zapisy na cele humanitarne.

—:::—

WIELKI POŻAR TORFU W ROSJI.

Pożar torfu, który rozpoczął się około stacji Wołga w powiecie Rybińskim, rozszerza się coraz bardziej, pokrywając całą okolicę gęstą zasłoną dymu. Chłopi obawiają się o swój dobytek. Pożar ten przybrał już tak wielkie rozmiary, iż ratunek jest niezmiernie utrudniony. Jedyną nadzieję mieszkańcy pokładają w deszczu, który pożar może przerwać.

—:::—

PISMO ZAWODOWE SAMOBÓJCÓW.

Przeciętna ilość samobójców w Budapeszcie wynosi 50 wypadków dziennie. W Budapeszcie powstał ostatnio „Klub zmęczonych życiem", który wkrótce wydawać ma własne pismo poświęcone specjalnie obronie samobójców. Wydawcą i naczelnym redaktorem tego pisma ma być dr. Andrzej Sebec, prezes powyższego klubu.

SAMOBÓJSTWO PODPUŁKOWNIKA SZTABU.

WARSZAWA, 2. 8. (AW). „Kurjer Czerwony" donosi, że ppłk. sztabu gen. Stanisław Laudański popełnił w swem mieszkaniu przy ul. Wierzbowej samobójstwo.

—:::—

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 4 sierpnia

Ostatnie pożegnalne przedstawienie Teatru „Qui pro quo“. Dziś wieczór pożegna Lwów sympatyczna drużyna artystyczna tego teatru artystyczno-literackiego. Na pożegnanie da syntetyczny przegląd wszystkich trzech swych programów, wybierając z nich popisowe numery.

—:::—

POŻAR WYSTAWY SKLEPOWEJ. Wczoraj wieczorem przechodnie zauważyli wydobywający się dym z zamkniętej wystawy sklepu galanteryjnego Zygmunta Nachta przy pl. Gołuchowskich l. 11. Zawezwana straż pożarna ogień zlokalizowała i ugasiła. Powodem pożaru było krótkie spięcie przewodów służących do oświetlania wystawy.

KAPITAN DEFRAUDANTEM. Kpt. Semkowicz, przydzielony do Rejonowego Urzędu Gospodarczego w Stanisławowie, zdefraudował kwotę 6 tys. zł. Gdy manipulacja ta wyszła na jaw, Semkowicz zbiegł do Lwowa, stąd zaś udał się samolotem do Gdańska, aby następnie zbiedz zagranicę.

POSKROMIENIE ZAZDROŚNIKA. Abraham Langweil zagroził swej narzeczonej Bronisławie Flusównie, że ją zastrzeli. Powodem tych krwiożerczych zamiarów Langweila była zazdrość. Flusówna, przerażona, oddała się pod opiekę policji, która współczując z uciśnioną panienką, osadziła tego okrutnego zazdrośnika w kozie.

ARESZTOWANIE ZABÓJCY PO 5-ciu LATACH. Michał Hnatkiewicz, zam. w Łanach, pow. jaworskiego, wiódł spór o grunt ze swym sąsiadem Teodorem Jawnym. Dnia 28. czerwca 1921 r. podczas sprzeczki Hnatkiewicz ciężko pobił na polu Jawnego, który wskutek doznanych obrażeń zmarł w przeciągu pół godziny. Ci z gospodarzy, którzy wiedzieli o zbrodni Hnatkiewicza, zachowali to w tajemnicy, zniewoleni prośbami lub pieniądzmi zabójcy. Dopiero onegdaj dowiedziała się o tem policja, która aresztowała zbrodniarza. W śledztwie nie przyznaje się on do winy.

ZAGADKOWE MORDERSTWO. W Moszczanach pow. jarosławskiego znaleziono w polu zwłoki tamtejszego mieszkańca Michała Szczepaniuka, który został zamordowany w skrytobójczy sposób. Na miejsce udał się aspirant Petrykiewicz w celu przeprowadzenia śledztwa w tej sprawie.

KIESZONKOWCY PRZY ROBOCIE. Na przystanku tramwajowym koło kawiarni wiedeńskiej, jakiś kieszonkowiec skradł przybyłemu z Oleska dr. Jonasowi Mestingerowi portfel, w którym znajdowało się 3.321 zł. i dokumenty. Poszkodowany zauważył natychmiast kradzież i puścił się w pogoń za kieszonkowcem, którego zdołał przytrzymać na pl. Gołuchowskich. Był to Bronisław Tomaszewski, przy którym znaleziono skradziony portfel. Kieszonkowca oddano do aresztu.

Mniej szczęścia miał Mozes Landau, któremu skradziono w wozie tramwajowym złoty zegarek wraz z łańcuszkiem, wartości 700 zł.

RABUNEK PIENIĘDZY W KLATCE SCHODOWEJ. Ryfka Ehrlichowa, zam. w Sokalu, przyjechała do Lwowa, aby w konsulacie czeskim uzyskać wizę na paszporcie, gdyż chciała jechać do Karlsbadu na kurację. Ehrlichowa miała przy sobie 1.700 koron czeskich. Polecono jej część pieniędzy zmienić na złote, gdyż w tej walucie pobiera się tu opłaty. Wobec tego E. udała się do banku. Wraz z nią wyszedł z biura konsulatu jakiś mężczyzna, który w klatce schodowej podjął pakiecik, który zgubił jakiś osobnik. Mężczyzna ów nakazał milczenie E., poczem szybko się oddalił. Po chwili dopędził Ehrlichową ów nieznajomy i wezwał ją do oddania tego pakieciku, w którym były rzekomo pieniądze. Pomimo jej zaprzeczeń osobnik ten zniewolił E. do zdjęcia bucików z nóg, twierdząc, że w nich schowała ona jego pieniądze, ostatecznie wyrwał jej z rąk pugilares z pieniądzmi, poczem zbiegł niescigany.

Ehrlichowa wróciła do konsulatu i opowiedziała o tym rabunku. Okazało się, że tym mężczyzną, który podjął ów pakiet, był Armin Halpern, poddany węgierski, który pozostawił swój paszport w konsulacie, w celu wpisania w nim wizy. Powiadomiona o tem policja aresztowała Halperna w chwili, gdy zjawił się on po odbiór swego paszportu. Podejrzany on jest bowiem o współwinę w tym rabunku.

—::::—

Akcja województwa o tani chleb i mięso.

Niefortunna polityka eksportowa rządu.

Rząd centralny od dłuższego czasu prowadzi niefortunną politykę eksportową artykułów spożywczych. Wskutek masowego wywozu bydła i nierogacizny, o czem wielokrotnie pisaliśmy, szaleje w kraju drożyzna mięsa i tłuszczów. Obecnie zaś rząd zniósł cła od wywozu zboża. Spekulanci, licząc na wywóz żyta i pszenicy zagranicę, wstrzymali się ze sprzedażą swych zapasów, lub też żądają wyższych cen za zboże i mąkę, niż obowiązują one zagranicą. Wskutek niefortunnych tych zarządzeń rządu mamy obecnie zwyżkę cen mąki i pieczywa tuż po żniwach i przy wzroście wartości złotego.

Tu musimy dodać, że producenci rolni i wieśniacy nie wiele korzystają z drożyzny artykułów spożywczych, gdyż skartelowane szajki eksporterów dyktują dowolne ceny i cały zysk tonie w ich kieszeniach.

Możeby ktoś zwrócił uwagę kompetentnym czynnikom, że eksperymenty eksportowe jakie obecnie mają miejsce za drogo kosztują ogół ludności w kraju.

WOJEWÓDZTWO CZYNI CO MOŻE.

Piekarze i rzeźnicy domagają się usilnie podwyżki taryfy.

Na zarządzenie województwa przeprowadzono onegdaj rewizje w młynach, składach i piekarniach. Stwierdzono, że zapasy zboża i mąki wystarczą tylko do końca bieżącego tygodnia. Wczoraj po konferencji w województwie piekarze zobowiązali się wypiekać do końca tygodnia chleb po obecnie obowiązującej cenie.

Jeżeli jednak nie będą wydane odpowiednie zarządzenia obowiązujące całe państwo to czeka nas wkrótce niebywała drożyzna chleba i mąki.

W sprawie żądań rzeźników województwo ponownie skontrolowało kalkulację cen i okazało się, że nie ma potrzeby podwyższać cen mięsa i tłuszczów.

Wiadomo bowiem, że 1 kg. mięsa wołowego kosztuje na prowincji 1.40—1.60 zł. i niżej, we Lwowie zaś 1.80 zł. Zestawienie tych cen dowodzi, że nie o zwyżce lecz właściwie o zniżce taryfy należałoby pomyśleć.

Policjant ostrzeliwany w ul. Pijarów.

Wczoraj popołudniu zjawił się w restauracji na rogu ul. Piotra i Pawła, a ul. Pijarów jakiś młody mężczyzna, który będąc w stanie podchmielonym, zachowywał się prowokująco w stosunku do obecnych osób w tym lokalu. W okolicach tych nie trudno o guza lub o pchnięcie nożem, to też zanosiło się na wygarbowanie skóry intruzowi.

W krytycznym momencie wydobył on jednak z kieszeni rewolwer dużych rozmiarów i zagroził nim swoim przeciwnikom. Argument ten, jak się można było spodziewać, wzbudził należyty respekt u obecnych. Niedługo jednak awanturnik ten był panem sytuacji. Zjawił się bowiem posterunkowy Marko, którego zawezwano. Na widok jego młodzieniec ów stchórzył i puścił się do ucieczki w ul. Pijarów, za nim zaś podążył policjant wraz z innymi. Ścigany odwrócił się niespodzianie i strzelił z rewolweru w stronę Marka. Kula świsnęła koło ucha posterunkowego i ugrzęzła w parkanie. Osobnik ów skorzystał z chwilowego zamieszania, wpadł do sieni jednej kamienicy i tu przyłożywszy lufę rewolweru do skroni pociągnął za cyngiel. Rewolwer jednak zaciął się i nie wypalił. W tej chwili wpadli za nim Marjan Starzewski i Wilhelm Wittek, którzy odebrali broń z rąk szaleńca. Na miejscu powstało wkrótce zbiegowisko i wówczas poturbowano niefortunnego awanturnika.

W policji podczas spisywania protokołu aresztowany zeznał, iż nazywa się Ludwik Petru, liczy lat 21, mieszka przy ul. Wałowej l. 19. Pytany o powód całej tej awantury nie umiał należycie wyjaśnić swego postępowania. Wczoraj odstawiono go do więzienia sądowego, gdzie będzie odpowiadać za zamach na życie policjanta.

—:::—

Zbrodniczy zamach na działacza białoruskiego w Grodnie.

GRODNO, 3. 8. W nocy z 31. na 1. sierpnia około godz. 1 w Grodnie w tajemniczy sposób został postrzelony Michał Suryn, znany socjalistyczny działacz białoruski. Zamachu dokonano przed domem, w którym mieszka Suryn. Strzelono do niego 8 razy. 2 kule trafiły Suryna, jedna w obojczyk, druga w nogę. Ranny resztkami sił dowlókł się do hotelu Handlowego, gdzie przejazdem będąc w Grodnie mieszkał poseł poseł białoruski Rogula, z którym Suryn bezpośrednio przed zamachem, dokonanym na niego dłuższy czas konferował i od którego właśnie wracał. Charakterystyczne jest, że Suryn po otrzymaniu ran nie poszedł ani do pobliskiego mieszkania swego, ani na posterunek policji, tylko do hotelu.

Suryn zamierzał w dn. 1. sierpnia wystąpić na wiecu, zwołanym przez posłów Taraszkiewicza i Wołoszyna z Białoruskiej Hromady.

Suryna po opatrunku w stanie ciężkim przewieziono do szpitala. Dzisiaj stan jego był poważny. Ogólnie przypuszczają na zasadzie istniejących poszlak, że zbrodniczego zamachu dokonano na tle politycznym.

Piekło w więzieniu rumuńskiem.

Z Bukaresztu donoszą: Od 10 dni trwa strejk głodowy 112 politycznych więźniów umieszczonych w podziemnem więzieniu w Ijawie. Wśród nich znajduje się 43 skazanych w procesie w Tatar-Bunar (oskarżeni byli o zbrodnię buntu).

Bezpośrednią przyczyną strejku, abstrahując od złego obchodzenia się z więźniami, był wypadek świadczący, że zarząd więzienny chciał zapomocą mordu pozbyć się wielu więźniów. Gdy pewna ich część (czyściła ustępy, komendant twierdzy rozkazał strzelać do więźniów znajdujących się w celach.

Tylko szczęśliwemu losowi zawdzięczać należy, że nikt nie stracił życia.

Gdy delegacja więźniów udała się z zażaleniem komendant kazał wtrącić ich do karceru t. j. do skrzyń mających wygląd trumien, w których delikwenci skrępowani przepędzić musieli stojąco 10 dni, otrzymując na pożywienie tylko pół funta chleba dziennie.

To bestjalskie postępowanie spowodowało strejk. Strejkujący domagają się ochrony życia i godności ludzkiej. Rodziny więźniów wysłały deputację do prezydenta ministrów i ministra spraw wewnętrznych, nie dopuszczono jej jednak wcale przed oblicze tych panów.

Magistrat m. Lwowa otrzymał dalszą ratę na cele budowlane

Ministerstwo Robót Publicznych asygnowało gminie m. Lwowa 80.000 zł. tytułem dalszej raty pożyczki, przyznanej jej przez Radę ministrów w wysokości 600.000 zł., na roboty inwestycyjne, celem zatrudnienia bezrobotnych.

Kwota ta została już przez Urząd Wojewódzki przekazana Magistratowi m. Lwowa, który będzie w dalszym ciągu prowadził rozpoczęte z funduszów tej pożyczki roboty.

Głosy prasy.

Sprawa zmiany ordynacji wyborczej. — O możliwości wybuchu wojny. — Wojna religijna w Meksyku.

Po uchwaleniu pełnomocnictw dla rządu i przeprowadzeniu zmian konstytucji „Czas“ uważa za najbardziej aktualną obecnie sprawę zmiany ordynacji wyborczej:

„Sejm nasz — jak ogólnie wiadomo — niedomagał z powodu niskiego — przeciętnie — poziomu posłów — i chorobliwego rozrostu czynników partyjnych; śmiało można stwierdzić, że duch partyjnictwa zabijał u nas parlamentaryzm, co było tem niebezpieczniejsze, że nasze powojenne stronnictwa ze swojemi przesyconemi pustą frazeologją programami, z swym brutalnym egoizmem i giętką etyką — nabierały coraz wyraźniej cechy klik związanych grubemi nićmi wspólnych pożądań, uprzedzeń i nienawiści“.

—:::—

Marszałek francuski Foch w udzielonym przez siebie wywiadzie korespondentowi amerykańskiego pisma „Weekty Dispatch“ oświadczył, że pomimo powszechnie panującego nastroju pokojowego wybuch wojny może nastąpić w każdej chwili.

„Echo Warszawskie“ zastanawiając się nad możliwościami wojny w Europie, a szczególnie ze strony Polski, dochodzi do wniosku, że:

„Polsce nie tylko zależy na stwierdzeniu, że jest ona ożywiona duchem pokojowym, lecz także i na podkreśleniu faktu, że warunki dla wmieszania nas w krwawą awanturę nie istnieją. Pod tym względem każdy fakt współpracy pokojowej, gospodarczej, społecznej i kulturalnej posiada jaknajbardziej doniosłe znaczenie. Ogłaszanie wiadomości o nich w prasie zagranicznej, to najszczęśliwsze odparcie wszelkich przypuszczeń i powątpiewań“.

—:::—

Konflikt kleru meksykańskiego z rządem meksykańskim staje się z każdym dniem groźniejszy.

„Naprzód“ omawiając powyższy konflikt pisze:

„Rząd prezydenta Callesa, chcąc wprowadzić w życie stare ustawy i reformę rolną, musiał znaleść się wobec oporu kościoła, który — jak wszędzie — chce utrzymać swą władzę nad ludem i nad ziemią. Za Callesem stoją zdecydowanie organizacje robotnicze i robotnicy rolni, którzy ofiarowali rządowi swą pomoc w zwalczaniu organizowanego przez kler ruchu powstańczego. Kościół opiera się na swej starej potężnej organizacji, nadużywając swego wpływu na uczucia religijne ludności. Kler wstępuje na drogę rewolucji, w której najsilniejszą jego bronią jest — strajk religijny, t. j. zastanowienie wszelkiego ruchu w kościołach. A w tej rzekomej walce o dusze chodzi przecież o tak poziome rzeczy, jak dobra doczesne i władzę“!

—:::—

Wylew Wisły i jej dopływów.

Niebezpieczeństwo powodzi pod Krakowem.

KRAKÓW, 3. 8. Położenie w Krakowie wskutek ustawicznie przybierającej wody na Wiśle staje się bardzo groźne. Dziś późnym wieczorem woda zalała piwnice i suteryny domów na Dębnikach i Ludwinowie.

Do tej pory Wisła wystąpiła częściowo z brzegów w powiecie Chrzanowskim, gdzie ludność usunięto. Ofiar w ludziach nie było, bydło uratowano, plony ucierpiały znacznie. Bliższe okolice Krakowa są również zalane.

Pogotowie powodziowe skonsygnowało pomoc doraźną i usuwa ludność z miejsc zagrożonych.

Z okolic Krakowa donoszą, o wylewie Soły i Skawy, która wylała na szerokiej przestrzeni, zrywając przyczółek mostowy pod Zembrzycami i niszcząc plony na znacznej przestrzeni.

Wystąpienie z brzegów Soły nastąpiło nocą i wywołało panikę wśród ludności. Na trwogę biły wszystkie dzwony. Soła wyrządziła znaczne szkody, których obecnie obliczyć niepodobna. Od kilku lat w Małopolsce

NIE PROWADZONO REGULACJI RZEK,

zwłaszcza Soły, dlatego obecnie opanowanie żywiołu, nastręcza wielkie trudności. Jedynie pod Oświęcimem, gdzie Soła wpada do Wisły, dzięki uregulowaniu rzeki wylew nie przybrał groźnych rozmiarów.

Z najbliższych okolic Krakowa donoszą, że Wisła zalała ostatnio Brzeźnicę i Kłokoczyn. Komunikacja została przerwana. Z Krakowa wyjechało wojsko na pontonach celem niesienia pomocy zagrożonej ludności. W ostatniej chwili donoszą o wylewie Raby, która zalała wieś tej samej nazwy, oraz zagraża miejscowości kuracyjnej Rabka. W okolicach Rabki pod Zarytem woda zalała mosty. Komunikacja przerwana. Na drodze od Myślenic aż po Gdów, okolice stoją pod wodą.

Tragedja literata polskiego.

— Za życia jeść nie dają a po śmierci wychwalają... — Ten niezbyt wykwintnie brzmiący głos ludu nie stracił i dziś na znaczeniu. Zgasły poeta Edward Słoński zmarł w nędzy, jak w nędzy żyli i umierali najwięksi genjusze i wieszcze narodu polskiego.

Kaden Bandrowski we wspomnieniu o Słońskim pisze m. in.:

Słoński pisał, a już nie miał gdzie wydawać. Jak tylu innych zasłużonych pisarzy polskich „chodził po wydawcach“, namawiał prosił, zgadzał się na najłatwiejsze umowy, rozkładał przedsiębiorcom koszta na niewielkie raty.

Naprożno.

Ostatnie lata, w których, jak sądzić można, z kilku przepięknych wierszy, drukowanych w „Tygodniku Ilustrowanym“ bieżącego roku, cieszył się pełnią pisarskiego talentu — cierpiał już nędzę i głód. Nie miał nawet na lekarstwa.

Marzył jeszcze o podróży, Wierzył, że wyjazd do Włoch wzmocniłby go, że zmniejszyłby postępy choroby. Jakże tu jednak marzyć o wyjeździe, gdy mimo groźnego stanu zdrowia pracować trzeba, a leczyć się też nie ma za co?

Bolesna, jakże dumna, jakże potworna pośród ogólnej obojętności tragedja pisarza polskiego!

Żadnej emerytury, żadnej z nikąd pomocy, żadnej do niczego „właściwego“ przynależności.

Za dumny był, by prosić. W tajemnicy przed nim, kołataliśmy na wszystkie strony. Wykołataliśmy groszowe wsparcie z departamentu sztuki.

Oddaliśmy wszystko z funduszów Związku, pisaliśmy do ówczesnego prezydenta — gdzież jeszcze prosić?...“

Kaden-Bandrowski apeluje prosto do ministerstwa oświecenia publicznego: „Dzielny poeta który ostatnie lata, chory na serce, przetrwał w ciężkiej biedzie — zostawił dzieci. On, który kształcił w miłości Ojczyzny dwa pokolenia, czyż nie ma prawa, jako że majątku prócz dobrej sławy po sobie nie zostawił, by się dzieci Jego uczyły na koszt państwa?“

Ostatnie chwile Kasprowicza.

ZAKOPANE, 3. 8. O ostatnich chwilach Kasprowicza donoszą:

Jak opowiadają, samą śmierć wielki poeta miał cichą i spokojną, choć poprzedziły ją długie i ciężkie cierpienia. Przed paru tygodniami zmarły przechodził groźny atak serca, który jednak zakończył się szczęśliwie. Dopiero na 4 dni przed zgonem stan zdrowia zmarłego nagle się pogorszył i wystąpiły niepokojące objawy powrotne zadawnionej cukrzycy, na którą śp. Jan Kasprowicz zachorował już przed dwoma laty. Najcięższa była ubiegła sobota, gdy o godz. 4 rano chory stracił przytomność i zdawało się że już kona. Stan taki trwał do godz. 5 popoł.

Następnie, dzięki zabiegom przybyłych lekarzy, chory odzyskał częściowo przytomność i poczuł się nieco lepiej. W niedzielę rano stan ten poprawił się jeszcze bardziej, tak, że w otoczeniu chorego myślano, że nastąpił zasadniczy zwrot w chorobie. Jednakże około godz. 2 popoł. śp. Jan Kasprowicz nagle poczuł się niedobrze, zbladł i zesztywniał. Pomimo natychmiastowej pomocy lekarskiej prawie bezpośrednio potem ducha wyzionął, jednakże bez objawów cierpienia. Przypuszczalną przyczyną zgonu było wyczerpanie organizmu i choroba serca.

—:::—

KONDOLENCJA ZW. LITERATÓW I DZIENNIKARZY ROSYJSKICH.

Zarząd Związku Literatów i Dziennikarzy Rosyjskich w Polsce przesłał na ręce Zarządu Dziennikarzy i Literatów polskich w Warszawie pismo tej treści:

W imieniu Związku Literatów i Dziennikarzy rosyjskich w Polsce przesyłamy literatom i dziennikarzom polskim wyrazy głębokiego współczucia z powodu zgonu śp. Jana Kasprowicza, sławnego poety polskiego, znanego i czczonego przez cały świat kulturalny. Społeczeństwo rosyjskie zaznajomiło się oddawna z twórczością śp. Jana Kasprowicza z przekładów, będących dziełem najlepszych współczesnych poetów rosyjskich. Emigracja rosyjska, która znalazła gościnę w Polsce, miała możność bezpośredniego zaznajamiania się ze skarbem poetyckim tej twórczości. Odczuwamy tembardziej boleśnie stratę poniesioną przez literaturę polską. Prosimy również o łaskawe przesłanie Rodzinie śp. Zmarłego wyrazów naszego szczerego żalu oraz kreślimy się z głębokiem poważaniem.

—:::—

Kurjosa emerytalne!

Według stanu z 1. stycznia 1926, było w Polsce 72.300 emerytów, wdów i sierot państwowych, kolejowych i wojskowych. Z tego było emerytów austrjackich, tak zwanych zaborczych (bez wdów i sierot) 21.060, zaś emerytów polskich (bez wdów i sierót) było 22.240. Zatem **emerytów polskich** sfabrykowanych w przeważnej części, zaledwie po kilkunastu latach ogólnej (austrjacko — polskiej) mamy w młodej. Polsce o 1.180 więcej, niż emerytów, których zostawiła nam wiekowa Austrja.

Pod płaszczykiem redukcji pensjonowano młodych i zdrowych ludzi i obciążano ich pensjami Skarb Państwa, zaś na miejsce tych zredukowanych przyjmowano nowych swoich ludzi. To też obecny rząd powinien stanowczo zrewidować szczegółowo dawną gospodarkę emerytalną. Idąc bowiem dalej w tem samem tempie, stałaby się Polska krajem emerytów!

Tu nadmienia się jeszcze, że z ogólnej cyfry 72.300 emerytów, wdów i sierót, zostawiła nam stara Austrja 27.620 wdów i sierót, — młoda zaś Polska ma swych wdów i sierót, państwowych, kolejowych i wojskowych, ponad 1.000, co zresztą tutaj przy wdowach i sierotach polskich jest zupełnie naturalne i procentowe.

KATASTROFA LOTNICZA W NIEMCZECH.

STUTTGART, 3. 8. (Pat). Wczoraj odbyły się w Heidenheimie zawody lotnicze, urządzone przez wirtemberskie Stowarzyszenie lotnicze. Około godz. 16.30 jeden z aparatów lotniczych spadł na trybunę, przepełnioną publicznością. Osiem osób zostało zabitych, a 7 odniosło rany. Lotnik jest ciężko ranny.

—:::—

Międzynarodowe kongresy pokojowe.

Zjazg pacyfistów.

PARYŻ, 3. 8. Wczoraj w ratuszu w Reims odbyło się uroczyste powitanie zagranicznych uczestników VI. międzynarodowego kongresu pokojowego. Uczestnicy będą następnie przyjmowani w Amiens. Rouen i Paryżu, skąd udadzą się do Vievville, gdzie odbędzie się kongres. Weźmie w nim udział 3000—4000 pacyfistów wszystkich krajów. Wezwanie na kongres podpisało 111 francuskich ministrów, senatorów i posłów z Herriotem, Painlevem i Caillaux na czele.

Kongres paneuropejski.

WIEDEŃ, 3. 8. W pierwszych dniach października odbędzie się tutaj pierwszy kongres paneuropejski, zwołany przez „Unję paneuropejską". Wybitni politycy i ekonomiści europejscy przyrzekli swój udział w kongresie. Kierownictwo spoczywa w ręku znanego publicysty i propagatora „Stanów Zjednoczonych Europy", Coudenhove-Kalergisa, który wydał następującą odezwę:

„Pierwszy kongres paneuropejski jest pierwszą wielką manifestacją jedności europejskiej. Otwiera on nową kartę w historji europejskiej: walkę o zmartwychwstanie Europy przez zjednoczenie. Kongres będzie kongresem ludów a nie rządów; nie chodzi tu o interesy jednostek ale o propagandę ideji jednolitej, silnej i pokojowej Europy. Wszyscy, którzy chcą uratować Europę przez współpracę jej ludów, będą chętnie widziani jako uczestnicy kongresu!"

Zgłoszenia na kongres należy kierować pod adresem: „Unja Paneuropejska" — Biuro centralne: Wiedeń, Hofburg, Sekretarjat: Praga 1., Prikopy 39.

—:::—

Walka z pornografją.

W sprawie ratyfikowanej onegdaj przez sejm konwencji o zwalczaniu pornografji sen. tow. Posner przedkładając ją senatowi, wyraził zdziwienie, dlaczego wszelkie dokumenty międzynarodowe tak długo czekają w Polsce na załatwienie.

Konwencja ta zawarta w 1923 r. wpłynęła do sejmu dopiero w 1925 r. a dopiero dziś jest załatwiona.

Społeczeństwa walczą z pornografją już od bardzo dawna, ale państwa zajęły się tem od niedawna. Pierwsza konferencja w tej sprawie odbyła się z inicjatywy Francji w 1910 r. Po raz drugi zajęła się tem Liga Narodów, uchwalając niniejszą konwencję. Walka z pornografją jest bardzo utrudniona między innemi i dlatego, że producenci tych towarów przemycają je i rozpowszechniają w innych krajach, a także i dlatego, że trudno ustalić granicę między pornografją a sztuką. W Warszawie wychodziło pisemko „Dekameron", które w krótkim czasie doszło do olbrzymiej wysokości nakładu, bo 40.000 egzemplarzy. Kiedy policja aresztowała wreszcie wydawcę, tłumaczył się, że nic złego nie robił, bo „Dzieje grzechu" Żeromskiego są o wiele bardziej pornograficzne. Wydawnictwa takie czytują młodzi studenci, i młodzi urzędnicy, nudzący się na prowincji. (Głos I starsi panowie). — Ale pan nie ma na myśli senatorów. (Wesołość.) Podobno jeden z adwokatów warszawskich ma taki zbiór pornografji, że nie wie, jak go strzedz przed własnemi dziećmi.

Wydawnictwo paryskie, popularne i w Polsce „La vie Perisienne" jest właściwie także pornografią. Otóż jedynym środkiem walki byłaby czysta sztuka. Złą sztukę zwalcza się dobrą.

Ustawę przyjęto bez zmian.

Paskarstwo w zdrojowiskach.

LUBIEŃ WIELKI, w sierpniu.

Z Lubienia piszą nam:

W czasach obecnych, kiedy nareszcie zrozumiano, że najbiedniejszy z biednych, bo ciężką pracą skołatany, czy to urzędnik, czy robotnik, czy drobny rzemieślnik również ma prawo do wypoczynku i ratowania swego zdrowia, rząd wydał odpowiednie przepisy, mające na celu wstrzymanie kuracjuszy od wyjazdu zagranicę.

Przytem odegrały pewną rolę motywy ogólnogospodarcze oraz chęć podniesienia technicznego krajowych zdrojowisk i udostępnienia ich dla szerokich warstw. Ale oto jak wykorzystują te przepisy nasi krajowi paskarze w Lubieniu:

Za taksę kuracyjną płaci się tam 19 zł. od osoby za kąpiel siarczaną w I. kl. 4 zł. 50 gr., w II. kl. 3zł. 50 gr., w III. kl. 2 zł. 50 gr., za kąpiel borowinową 5 zł. 50 gr., osobno opłaca się służbę kąpielową. Urządzenie kabin II. i III. kl. nie odpowiada najprymitywniejszym warunkom higjenicznym. — Niema w nich ani kocyków ani otomany.

Istnieje tylko leżalnia za łazienkami w innym budynku o starych i prymitywnych leżakach, które jednak trzeba osobno opłacać.

Do tłoczenia wody do łazienek używa się przedwojennych maszyn a mimo horendalnych bo 50-krotnych, w stosunku do przedwojennych cen zarząd kąpielowy nie uznaje za stosowne zastąpić je nowoczesnemi, lub przynajmniej zremontować. Skutek jest ten, że woda dopływa ze znacznemi przerwami i przeszkodami, działając w ten sposób ujemnie na zdrowie kuracjuszy, którzy nie mogą w używaniu kąpieli dostosować się do zleceń lekarskich.

Wprost kuriosum tutejszego zakładu stanowi system dwóch wanien w kabinie III. klasy i równoczesnie kąpiących się dwóch kuracjuszy. Na taki wstrętny wymysł zdobyć się może jedynie nienasycony niczem paskarz, który biednych kuracjuszy zmusza do znoszenia obok własnych, także i cudzych katuszy i do przypatrywania się kalectwom towarzysza kabiny.

W obdzieraniu kuracjuszy tutejsi obywatele i właściciele dzielnie dotrzymują kroku zarządowi.

Czynsz za pokoje w lepiankach poszytych słomą, lub tu i ówdzie gontami lub dachówką krytych wynosi od 60 do 100 zł. Lekarze płacą za takie pokoje z sienią aż 300 zł.

Mimo tych paskarskich zarobków nikt nie pomyśli o zaopatrzeniu wsi w światło, studnie o zdrowej wodzie, kanalizację hygieniczne ustępy itd. W parku znajduje się wprawdzie kilka deptaków przyzwoicie utrzymanych, ale reszta aleji jest zupełnie zaniedbana. Jest to wynikiem niedołężnych urządzeń do odprowadzenia wód odpływowych z łazienek. Po parku unosi się fetor nieznośny, wytwarzając wylęgarnie komarów, których jad dokusza passentom. Sądzę, że leczenie się wśród takich warunków nie tylko mija się z celem, ale wprost kuracjuszom szkodę przynosi.

Kompetentne czynniki przy dobrej woli mogłyby znaleźć odpowiednie środki do ukrócenia samowoli i nadużyć właścicieli zdrojowisk i ich nieodmiennych towarzyszy, t. j. właścicieli realności i pensjonatów.

To są spostrzeżenia obserwatora kuracjusza, który przeszedł golgotę lubieniecką i który jednak ma więcej odwagi niż inni, aby je podać do wiadomości publicznej.

—:::—

Bibljotece Jagiellońskiej grozi ruina!

KRAKÓW, 2. 8. Wskutek braku funduszów na konserwację i należyte utrzymanie, bezcennej wprost bibljotece Jagiellońskiej, obejmującej 600.000 tomów, grozi fatalna ruina. Najbardziej zagraża zgromadzonym zbiorom wilgoć, która niszczy książki, a szczególnie zbiory rękopisów, które murszeją i o ile nie zostaną szybko zarządzone środki zaradcze, będą całkowicie stracone. Pozatem bibljoteka od szeregu miesięcy nie sprowadza dzieł zagranicznych i naszych czasopism naukowych; znaczna część kompletów pism i książek leży zapakowana, gdyż brak pieniędzy na oprawę. Dla uratowania zbiorów konieczne jest osuszenie niezwłocznie oficyny i oprawienie książek, co stanie się wykonalnem po zasileniu kasy bibljoteki znaczniejszemi funduszami.

—:::—

Zjazd niższych funkcjonarjuszów państwowych.

Dnia 24. i 25. lipca b. r. odbył się w Warszawie Zjazd delegatów największych ugrupowań organizacyjnych niższych funkcjonarjuszów państwowych, tworzących obecnie jeden wspólny Związek Niższych Funkcjonarjuszów Państwowych Rzeczypospolitej Polskiej z siedzibą w Warszawie (Nowy Świat 67).

Delegaci, którzy ściągnęli ze wszystkich stron Polski (niemile świeciło swą nieobecnością woj. poznańskie) zajęli się przedewszystkiem sprawą uposażenia, pragmatyki i zabezpieczenia emerytalnego. Niedość bowiem, że ustawy w tych sprawach częstokroć są nieodpowiednie, ale też te, które mogłyby nieść ulgę w doli niższych funkcjonarjuszów są ograniczone lub wręcz niestosowane.

Zjazd poświęcił też wiele uwagi w sprawie zorganizowania jak najszerszych rzesz pracowniczych, pragnąc dzięki sile pracy zbiorowej zapewnić niższym funkcjonarjuszom nietylko należytą obronę praw ale też dać swym członkom pomoc materjalną, jak kasę pogrzebową, pomoc leczniczą (państwowa jest prawie żadna) i t. p. Zwrócił też Zjazd uwagę na podniesienie poziomu kulturalnego środowiska, na którem rozwija swą działalność i na pracę oświatową.

Słynny pisarz rosyjski introligatorem

Dwaj słynni pisarze rosyjscy przebywający na emigracji w Paryżu, zarabiają na utrzymanie ciężką pracą rzemieślniczą. Dymitr Mereżkowski w Auteuil i Aleksander Kuprin w Passy. Kuprin chleb codzienny zdobywa pracą introligatorską. Wcale go to jednak nie przygnębia, przeciwnie okazuje dużo dobrego humoru, a w rozmowie z jednym dziennikarzem Kuprin oświadczył:

— Dlaczego miałbym być niezadowolony? Czyż nie prowadzę tutaj prawdziwego pańskiego życia? Mam najpiękniejszy park na świecie. Ogrodem moim jest Lasek Buloński. Mam tutaj własny hippodrom, plac wyścigowy w Auteuil, jako dawny oficer kawalerji kochałem moje konie. Smutno byłoby mi z ich widoku zrezygnować, a tutaj mogę się napatrzeć dowoli na te szlachetne zwierzęta, biegają bowiem tuż przed mojemi oknami. Zarabiam na życie oprawianiem książek, ale przez to nie zaniedbuję literatury. Jeżeli mi się uda... pragnąłbym zarobić tyle pieniędzy, abym na lato mógł wyjechać do jakiejś małej miejscowości nad morzem i tam spokojnie pracować twórczo. Snuje mi się bowiem po głowie dramat w trzech aktach. Taka prawdziwie rosyjska sztuka. — Oficerzy, mundury, miłość, dużo, dużo miłości. Akcja rozgrywać się będzie w szkole kadetów w Moskwie, jednem słowem przenosić nas będzie w dawne przedwojenne czasy, czasy mojej miłości.

Międzynar. kongres wolnomularstwa

BUKARESZT. (Ceps.) W Bukareszcie odbył się w tych dniach międzynarodowy kongres wolnych mularzy przy udziale przedstawicieli wolnomularskich organizacji ze Stanów Zjednoczonych, z Polski, Włoch, Czechosłowacji, Austrji i Rumunji.

Na kongresie tegorocznym stwierdzono, między innemi, iż wolnomularstwo specjalnie doniosłą rolę odgrywa w Polsce, gdzie członkami loży wolnomularskiej jest cały szereg wybitnych członków obecnego rządu (?) i w innych państwach rozwija się wolnomularstwo bardzo pomyślnie. Na kongresie przyjęto rezolucję, nawoływującą organizacje wolnomularskie w poszczególnych państwach do ścisłej współpracy w walce z terrorem i anarchją.

NAJWYŻSZE PODATKI WE FRANCJI.

Na posiedzeniu Akademji Nauk Społecznych stwierdził Marcel Marion, że obywatel francuski płaci najwyższe podatki. Podatek dochodowy pobierany jest we Francji już przy zarobkach, wynoszących 7.000 franków rocznie, podczas gdy Anglja przy minimum 50.000 franków, a w Stanach Zjedn. przy 70.000 franków. Przy miljonie 475.272 franków, w Anglji 242.800, w Stanach Zjednoczonych 270.000, a we Włoszech tylko 100.000 franków.

Pamiętnik zabójcy Franciszka Ferdynanda.

Lat dwanaście upłynęło właśnie od chwili wybuchu wojny światowej. Wobec tego nie od rzeczy będzie wspomnieć o małej książeczce, zawierającej zwierzenia mimowolnego sprawcy tej wojny, Gawryła Principa, którego strzał oddany w Sarajewie w pierś następcy tronu austrjackiego Franciszka Ferdynanda rozpętał wichurę wojenną, obalił najstarsze w Europie trony, przekreślił starą mapę europejską powołał pod broń 20,000.000 ludzi. — Gawryło Princip wstaje teraz z grobu, w który wątły, suchotniczy jego organizm wpędziły udręki kilkuletniego więzienia, i zwierza się jak to do tego doszło, że wykonał zamach na spadkobiercę tronu Habsburgów.

Książeczka ta pojawiła się dzięki inicjatywie lekarza wiedeńskiego dr. Marcina Pappenheima. Dr. Pappenheim odbywający służbę wojskową w więzieniu, w którem Princip odbywał kaźń, zdołał pozyskać zaufanie skazańca. W długich rozmowach rozpytywał go o jego życie poprzednie, motywy czynu, skłonności i zapatrywania i notował stenograficznie zwierzenia Principa. Na jego prośbę spisał wreszcie Princip w języku serbskim swe poglądy polityczne. Cały ten materjał powierzył obecnie dr. Pappenheim pewnemu serbskiemu publicyście, który wydał go w Zagrzebiu, zaopatrując książkę w obszerny komentarz.

Student Princip z „okupowanej", a potem „anektowanej" prowincji Austro-Węgier, Bośni i Hercegowiny, był — jak to austrjacka policja określiła „zarażony" ideałami wolności. Jeszcze w gimnazjum wespół z rówieśnikami marzył o zjednoczeniu słowian południowych i problemat tego zjednoczenia — stworzenia wielkiego państwa serbsko-chorwackiego — stał się osią dokoła której obracały się wszystkie jego myśli.

Princip powiada: „Starsze generacje mówiły o wolności, którą możnaby od Austro-Węgier uzyskać w drodze legalnej, my nie wierzyliśmy w taką wolność".

Jeszcze pół wieku temu inne panowały wśród południowych słowian nastroje. Wszak w roku 1878 podczas kongresu berlińskiego — jak pisze Princip — „Serbowie prosili cesarza Austrji, aby ich uwolnił od Turków". Ale od czasu okupacji Bośni i Hercegowiny zmieniły się poglądy serbów na „misję" Wiednia a zwłaszcza Budapesztu.

— W Bośni — pisze Princip — było dziesięć razy mniej szkół, niż w Serbji. W Belgradzie istniało sześć gimnazjów, a w całej Bośni na 1,900.000 mieszkańców tylko cztery..

Princip pisze, że „słyszał i czytał, że w Austrji również i innym słowiańskim narodom dzieje się krzywda". Pomyślał więc: należałoby wywołać rewolucję słowian, ale trzebaby „teren przygotować, nastrój wytworzyć". Ale jak? Przez zamach możnaby ten nastrój wywołać". W ten sposób doszedł Princip do idei zamachu. Dla tej idei pozyskał 2-ch towarzyszów. Gabrynowicza i Grabesa, którzy razem z nim bawili wtedy w Serbji, gdzie — jak wielu bośniaków — kończyli jako uczniowie prywatni studja gimnazjalne. Lecz wtedy trzej młodzi spiskowcy wcale nie mieli jeszcze na myśli arcyksięcia, lecz szefa rządu bośniackiego, generała Potiorka. W listopadzie 1913 r. wrócili do Sarajewa z postanowieniem dokonania zamachu. Lecz tu wstrzymał ich zapędy czwarty spiskowiec, nauczyciel Illicz, człowiek o wiele od nich starszy, który wytłumaczył im, że nie czas jeszcze na zamachy; wpierw należy pokryć Bośnię i Kroację siecią organizacji rewolucyjnej...

W marcu 1914 roku dowiedział się Princip, że następca tronu, arcyksiążę Franciszek Ferdynand ma przybyć do Sarajewa. Myśl zamachu odżyła w nim...

Rozpoczęły się miesiące gorączkowych przygotowań.

W Belgradzie zeszła się znowu trójka spiskowców; Gabrynowicz pracował jako zecer w drukarni. Grabes przygotowywał się właśnie do matury. Nauczyciel Illicz, właśnie do matury. Nauczyciel Illicz, wtajemniczony w nowy plan, wyraził tym razem swą aprobatę.

Lecz skąd wziąć broń? Dostarczył im jej po części niejaki Cyganiewicz, żyjący jako dezerter w Belgradzie i posiadający w zapasie kilka bomb, po części były major Tankosicz, który ich zaopatrzył w rewolwery.

Dnia 26 maja udał się zatem Princip do Serajewa. Miesiąc, dzielący go od zamachu, przeżył — jak pisze — „cicho, czytając i ucząc się".

Charakterystyczne jest to, co Princip pisze o następstwach swego czynu. Wyobrażał sobie, że następstwem zamachu będzie tylko powstanie rewolucyjnej organizacji. „Ale, że z takiej przyczyny wybuchnie wojna światowa, nie mogłem nawet pomyśleć. Nie jestem winien — usprawiedliwia się — temu nieszczęściu, jakie spotkało świat".

Władze austrjackie tak zdołały go w więzieniu odgrodzić od wszelkich wiadomości ze świata, iż Princip był przekonany, że Serbja zupełnie uległa. Austrja odniosła walne zwycięstwo... W duszy jego pleni się rozpacz. „Mój czyn był bezowocny, w militarystycznej Austrji rewolucja będzie niemożliwa..."

Zwierzenia Principa są ważnym przyczynkiem do genezy zamachu sarajewskiego i do naświetlania nastrojów, panujących na południu Europy wśród ludów słowiańskich. Wykazują one przedewszystkiem, że nie było tu, — jak utrzymywały władze austrjackie — kompletu, za którym stał rząd serbski i nie chodziło o sprowokowanie wojny, lecz o indywidualny wyraz nastroju, który ogarnął młodzież serbską w okupowanych przez Austro-Węgry krajach.

Co jest przyczyną chorób zaraźliwych?

Ciekawe badania prof. Tissota.

Słynny fizyk francuski d'Arsonal przedstawił na posiedzeniu francuskiej Akademji nauk referat prof. muzeum historji naturalnej w Paryżu, Tissota stanowiący prawdziwą senzację naukową, wyniki bowiem badań tego uczonego, burzą zupełnie przyjęte dotychczas teorje o pochodzeniu chorób zaraźliwych i o roli odgrywanej w nich przez specyficzne bakterje.

Badając kulturę bakterji, prof. Tissot odkrył, że można je łatwo przekształcić i doprowadzić do stanu pleśni. Doprowadziwszy w ten sposób do spleśnienia kultury bakterji gorączki tyfoidalnej, cholery, dyfterytu, dżumy, gruźlicy, febry maltańskiej, tężca i t. d. z drugiej zaś strony po wyodrębnieniu i sfotografowaniu pleśni tkanek wielu organizmów zwierzęcych i roślinnych, którą nazywa pleśnią pierwotną, mógł stwierdzić, że naprzykład

PLEŚŃ BAKTERJI GORĄCZKI TYFOIDALNEJ JEST IDENTYCZNĄ Z PLEŚNIĄ KUKURUDZY.

pleśń bakterji febry maltańskiej — z pleśnią pomarańczy, pleśń bakterji cholery — z pleśnią grzybów trujących „citrine" i „phalloide".

A zatem odkryte jest źródło oryginalne zarazków. Źródłem tem są pleśni, tworząc organizmy zwierzęce i roślinne.

Zarazki wielu chorób były dotychczas nieznane. Prof. Tissot zdołał je wyodrębnić i znaleźć ich źródło. I tak, odkrył, że zarazkiem odry jest pleśń organiczna sałaty, zarazkiem szkarlatyny — pleśń organiczna marchwi, zarazkiem wściekliźny — również pleśń marchwi, zarazkiem tyfusu wysypkowego — pleśń owsa, zarazkiem ospy — pleśń ziemniaków; ospy wietrznej — pleśń pomidorowa.

Zarazki znów innych chorób były znane niedokładnie. Prof. Tissot zdołał je wyodrębnić, i znaleźć ich źródło pierwotne i oto odkrył, że źródłem kiły jest pleśń tkanek niektórych małp, jak makaka; że źródło febry błotnej stanowi pleśń ryżu i innych jeszcze roślin źródłem dyfterytu jest pleśń jęczmienia i t. d.

Dalej prof. Tissot zdołał wykazać, że choroba raka wywołuje rozrost nienormalnych pleśni, tworzącej organizm ludzki. Sporządziwszy kulturę tkanek zdrowych człowieka, zdołał je przekształcić i przeistoczyć w kulturę żywiołów rakowych, żywiołów najniebezpieczniejszej postaci raka sarkomy i reprodukować kulturę tę, tak łatwo, jak reprodukuje się kulturę mikrobów.

Przekształciwszy w pleśń bakcyle gruźlicy, stwierdził, że pleśń ta jest identyczną z pleśnią tworzącą organizm ludzki. Wobec tego dochodzi do wniosku, że

ROZWÓJ GRUŹLICY U CZŁOWIEKA JEST SPONTANICZNY

choć raz wywołana ta choroba, może przenosić się przez zarażenie na inne osoby.

Stąd wniosek, że naprzykład cholera nie jest chorobą azjatycką, lecz wywołuje ją pleśń grzybów trujących, które w pewne lata rozmnażają się w lasach naszych, podczas miesięcy letnich lipca i sierpnia w ogromnej ilości. Wystarcza wówczas gwałtowna ulewa, aby pleśń tych grzybów unieść do rzek lub do źródeł z których czerpie się wodę do picia.

Można zatem będzie — zdaniem profesora Tissota — usunąć niebezpieczeństwo dyfterytu, nie dając dzieciom przetworów jęczmiennych i przez unikanie używania słomy jęczmiennej w kawiarniach, zarażenie przez mleko). Można będzie nie dopuścić do ospy, przez unikanie spożywania ziemniaków spleśniałych. I postępować tak we wszystkich innych chorobach, skoro źródło oryginalne ich jest obecnie znane.

Przez sławiony paryskiej Akademji nauk referat prof. Tissota podał, ze względu na jego wagę, w całości paryski „Matin".

—:::—

Długość sieci kolejowej na kuli ziemskiej.

Sieć kolejowa na całej ziemi wynosiła według ostatniej statystyki z roku 1924 — 1,206.504 klm. długości. Z cyfry powyższej trzecia część przypada na poszczególne kraje Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Niemcy, które przed wojną zajmowały drugie miejsce, cofnęły się po wojnie na piąte, a natomiast dwa kraje pozaeuropejskie, Kanada i Indje angielskie, stojące przed 15 laty pod względem sieci kolejowej daleko poza wielkiemi krajami, osiągnęły obecnie drugie i trzecie miejsce, przez co Rosja znalazła się na czwartem.

Do najbogatszych krajów świata pod względem sieci kolejowych należą obecnie: Stany Zjednoczone Półn. Ameryki — 425.230 klm., Kanada — 64.150, Indje angielskie — 60.590, Rosja — 58.239, Niemcy 58.041, Francja — 49.695, Anglja 38.181, Argentyna — 35.291, Brazylja — 29.481, Meksyk — 25.344, Włochy 20.118, Połud. Afryka — 18.626, Polska — 18.411, Japonja 13.144, i Chiny 11.345.

W poszczególnych częściach świata stan bogactwa sieci kolejowych przedstawia się następująco: Ameryka posiada 613.782 klm., Europa 361.065, Azja 123.896, Afryka 60.654, i wreszcie Australja 47.017 klm.

Ubezpieczenie funkcjonarjuszy państ. w Czechach.

PRAGA, 2. 8. (Pat.). Dnia 1. sierpnia wchodzi w życie ustawa o obowiązkowem ubezpieczeniu na wypadek choroby funkcjonarjuszy państwowych. Ustawa ta dotyczy 300.000 urzędników, nie licząc 170.000 kolejarzy, którzy korzystają z odrębnego ubezpieczenia. Stawka ubezpieczenia wynosi 2 proc. stałych poborów, przyczem połowę płaci pracodawca. Rząd asygnuje ponadto fundusz w wysokości 5 miljonów koron na utworzenie termalnych zakładów kąpielowych, specjalnej kliniki oraz domów zdrowia.

—:::—

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO WE LWOWIE.

Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Orłow“.
Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Nietoperz“.
Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Orłow“.

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI:

Środa, 4. bm. **ostatni gościnny występ Teatru „Qui pro quo“.**
Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Wujaszek Wania“. Premiera. Gośc. występ Aleksandra Zelwerowicza.
Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Wujaszek Wania“. Gośc. występ Aleksandra Zelwerowicza.
Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Wujaszek Wania“. Gośc. występ Aleksandra Zelwerowicza.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO (ul. Gródecka 2):
Gościnne występy IRENY SOLSKIEJ i STANISŁAWY WYSOCKIEJ.
Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Lady Frederick“.
Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Lady Frederick“.
Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Lady Frederick“.
Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Lady Frederick“.

TEATR ŻYDOWSKI (Jagiellońska 11 — Pawilon letni).
Środa, o godz. 7.45 „Córka Jerozolimy“.

—:::—

„Wujaszek Wania“ słynna sztuka Antoniego Czechowa, która zdobyła wielki rozgłos na wszystkich scenach polskich i zagranicznych — odzwierciedlająca do głębi charakter duszy rosyjskiej — wchodzi jutro na afisz Teatru Nowości. Rolę tytułową kreuje świetny artysta i reżyser scen warszawskich, **Aleksander Zelwerowicz**, w otoczeniu pp.: Kopczewskiej, Ładosiównej, Pilarowej, Rybickiej, Bieleckiego, Czakiego i Żyteckiego.

—:::—

Konkurs na pracę o lotnictwie.

PARYŻ. (ATE.) Celem poparcia prac zmierzających do uczynienia komunikacji możliwie bezpieczną, zarząd funduszu Daniela Guggenheima w Stanach Zjednoczonych postanowił rozpisać międzynarodowy konkurs aeronautyczny z nagrodą od 150 do 200 tysięcy dolarów. W związku z tym konkursem zarząd fundacji postanowił przeprowadzić ankietę dotyczącą udoskonalenia części głównych i pomocniczych aparatów ze szczególnem uwzględnieniem radjotelefonji i wszelkich innych środków potrzebnych przy żegludze poprzez mgłę, udoskonalenia środków zapobiegających zderzeniom, badania aerologiczne itp.

Donosząc o tym konkursie „Journee industrielle“ pisze: „Należy spodziewać się, iż organizatorowie konkursu nie pominą także najważniejszych elementów bezpieczeństwa lotu powietrznego jakiemi są szybki lot, i powolne lądowanie. Jeśli bowiem obroną w powietrzu jest szybkość, to właśnie ta sama szybkość jest najgłówniejszą przeszkodą w lądowaniu. Każdy konkurs, który budzi konstruktorów do poważnej pracy nad temi zagadnieniami przyczyni się w znakomitym stopniu do rozwoju aeronautyki.

Wielka śmiertelność dzieci na Węgrzech.

BUDAPESZT. (Ceps). Ogólny kryzys gospodarczy na Węgrzech powoduje, iż wśród ludności węgierskiej, w szczególności zaś wśród mieszkańców stolicy panuje niesłychana nędza. Najbardziej cierpią oczywiście wskutek tego dzieci, których młody i nierozwinięty jeszcze organizm nie znosi ciężkich warunków życia. Z ogłoszonej w tych dniach statystyki urzędowej wynika, iż 10 proc. urodzonych w Budapeszcie dzieci, umiera w wieku poniżej 5 lat.

Przeciętna ilość urodzin wynosi w Budapeszcie 16.000 rocznie. Z ilości tej umiera 2.500 dzieci już po kilku miesiącach. Budapeszt jest jedynem miastem gdzie większość dzieci umiera wskutek osłabienia.

Co sprowadzamy z Francji?

W r. b. dzięki zastosowanym przez rząd polski ograniczeniom wwozowym nasz bilans handlowy z Francją kształtuje się korzystniej, niż w r. ub, jednakże wwóz w dalszym ciągu przewyższa wywóz.

Z Francji sprowadzamy ryby, oliwę, koniaki, wina, mydła kosmetyki, perfumy, samochody ciężarowe, wagony-cysterny, celulozę, przędzę na szpulkach, wełnę, tkaniny jedwabne, przyrządy optyczne, itd., wywozimy do Francji głównie drzewo kopalne, jodłowe i świerkowe, klepki, fornier, nasiona selekcyjne, natomiast dla kolonji — świece, parafinę, czekoladę, cukier, naczynia emaljowane i tkaniny.

RYNEK NAFTOWY

Zbyt wewnętrzny na produkty naftowe wskutek sezonu ogórkowego znacznie zmalał. Wielka konkurencja, odbiera mniejszym firmom, trudniącym się jedynie sprzedażą produktów obcych towarzystw możność egzystencji. Znaczna część takich firm stara się zbyć towar poniżej cen kartelowych, co czyni zazwyczaj kosztem swego rabatu i prowizji. Wszystkie oleje maszynowe były ostatnio z powodu ożywienia w przemyśle poszukiwane. Za naftę rafinowaną płacono 10 zł., w Warszawie w hurcie 48 zł. za 100 kg., za benzynę lekką 720/30 = 108 zł., za ciężką 771/780 - 81 zł., (do traktorów, aut ciężarowych maszyn), za parafinę rafinowaną średnią 220 zł., za smar Towota 60 — 65 zł.

—:::—

UDZIAŁ POLESIA W TARGACH WSCHODNICH.

Targi Wschodnie stają się coraz widoczniej ośrodkiem ciążenia gospodarczego dla Kresów Wschodnich. Poza organizacjami wołyńskiemi, które od kilku już lat weszły na stałe w sferę promieniowania lwowskiej placówki, postanowiła po raz pierwszy w roku bieżącym Rada Wojewódzka Okręgowych Towarzystw Rolniczych Województwa Poleskiego wystawić eksponaty z Polesia na Targach Wschodnich.

—:::—

SPRZEDAŻ BYDŁA NA TARGACH WSCHODNICH.

I. Targ hodowlany bydła rasy nizinnej i simentalskiej Związku hodowców bydła przy Towarzystwie Gospodarskiem Wschodniej Małopolski we Lwowie, połączony z premiowaniem, odbędzie się na placu Targów Wschodnich 5., 6. i 7. września br. Sprzedaż bydła będzie się odbywała przez licytację w dniach 6. i 7. września od godz. 9 do 13 rano.

—:::—

Bezpłatne ogłoszenia dla poszukujących pracy.

Bezrobotnym — nie mającym biur pośrednictwa pracy przy organizacjach — zamieszczamy jednorazowo bezpłatne ogłoszenie objętości do 10-ciu słów.

STARSZA inteligentna pani, poszukuje miejsca do zarządu domem u wdowca, lub starszego kawalera. Wiadomość pod K. N. do Dziennika Ludowego.

POMOCNIK ślusarsko mechaniczny i robót precezyjnych poszukuje posady, w miejscu lub na prowincji. Zgłoszenia do Redakcji pod „Mechanik“.

DŁUGOLETNI, pomocnik dla Optyki i elektromechaniki poszukuje posady w miejscu lub na prowincji, zgłoszenia pod „Spheryczne“.

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. T. Wyd., Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.